

Spiski i ciemne siły

O ile spiskowe teorie przypisywane były wcześniej przede wszystkim skrajnej prawicy i lewicy, o tyle dzisiaj coraz częściej stają się domeną liberalnego mainstreamu, sposobem wytłumaczenia własnych porażek i błędów – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Kto nie pamięta afery wokół Cambridge Analytica? Stała się ona chyba najgłośniejszym symbolem strasznych i nieznanych dotąd zagrożeń dla stabilności demokratycznego ładu na Zachodzie. W powszechnym przekonaniu liberalnych polityków, mediów i opinii publicznej afera z wykorzystaniem danych z mediów społecznościowych stanowiła koronny dowód na to, że brexit czy wybór Donalda Trumpa na prezydenta, a więc wydarzenia, które wstrząsnęły w 2016 r. Zachodem, nie były wcale wynikiem politycznej decyzji niezadowolonych wyborców, a więc nie wynikały z ich realnych przekonań. Zostały raczej spreparowane przez ciemne siły, które poprzez Cambridge Analytica i inne podobne firmy, nielegalnie wykorzystujące dane milionów wyborców, wpłynęły ostatecznie na wynik brytyjskiego referendum oraz amerykańskie wybory.

Jednak, jak w ostatnich dniach poinformował brytyjski „Spectator” piórem Brendana O’Neilla, po trzech latach intensywnego śledztwa rzecznik ochrony danych osobowych w Zjednoczonym Królestwie, tzw. Information Commissioner, stwierdził, że nie ma żadnych

Liberalny rozum bynajmniej nie okazał się odporny na emocje i histerię, w momencie kiedy rzeczywistość zaczęła zasadniczo różnić się od jego pobożnych życzeń

przekonujących dowodów na istnienie spisku związanego z Cambridge Analytica, który poprzez manipulacje danymi miałby wpływać na wynik brytyjskiego

referendum w 2016 r.

Czego ta historia może nas nauczyć? Na pewno nie zmieni niestety rozpowszechnionych przekonań, że pogłębiający się kryzys Zachodu jest wynikiem spisków i ciemnych sił, a nie popełnianych realnych błędów w polityce, ekonomii czy w sferze kultury i tożsamości. Znaczące jest jednak to, że o ile spiskowe teorie przypisywane były wcześniej przede wszystkim skrajnej prawicy i lewicy, o tyle dzisiaj coraz częściej stają się domeną liberalnego mainstreamu, sposobem wytłumaczenia własnych porażek i błędów. Liberalny rozum bynajmniej nie okazał się odporny na emocje i histerię, w momencie kiedy rzeczywistość zaczęła zasadniczo różnić się od jego pobożnych życzeń. Być może wręcz sam rozum w sytuacjach kryzysu o wiele łatwiej wpada w histerię niż w przypadku tych, którzy posługują się po prostu zdrowym rozsądkiem.

Ale jest też druga sprawa. Bo nawet jeśli na końcu cały wielki skandal miałby się okazać ideologiczną wydmuszką, to w niczym nie zmienia to wagi zasadniczego problemu, mianowicie sposobu, w jaki media społecznościowe i technologiczni giganci wykorzystują nasze dane.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”